

**R E C E N Z J E ,   O M Ó W I E N I A**

REMIGIUSZ ŻULICKI  
Uniwersytet Łódzki

**PYTANIA, NA KTÓRE NIE MOŻNA ODPOWIEDZIEĆ,  
SĄ DLA NAS ZAZWYCZAJ DUŻO LEPSZE NIŻ ODPOWIEDZI,  
O KTÓRE NIE MOŻNA PYTAĆ**

Moje nastawienie do najnowszej książki Harariego nie jest entuzjastyczne, ale życzyłbym sobie, aby w 2020 roku jak najwięcej ludzi przeczytało krytycznie *21 lekcji na 21 wiek\**. Książka ta ma wiele wad i generalnie skonstruowana jest tak, iż wątpliwość budzi nawet nazywanie jej propozycją popularnonaukową, ale jednocześnie jest tekstem syntetycznym, bardzo przystępnym, i w moim przekonaniu, trafnie wskazującym istotne problemy ludzkości w naszych czasach.

Trzeci z kolei bestseller izraelskiego historyka — po *Sapiens: od zwierząt do bogów* (2011, wyd. pol. 2017) oraz *Homo deus: krótka historia jutra* (2016, wyd. polskie 2018) — dotyczy najbardziej aktualnych problemów współczesności oraz wizji najbliższej przyszłości. Jakkolwiek

przesadnie by to brzmiało, zwłaszcza w odniesieniu do pracy *de facto* popularnonaukowej, to Harari przedstawia program globalny.

„Przyglądam się — pisze autor (s. 8–9) — najważniejszym siłom, które kształtują społeczeństwa na całym świecie i przypuszczalnie będą wpływać na przyszłość całej naszej planety. Coś takiego jak zmiana klimatu zapewne wykracza daleko poza zmartwienia ludzi, którzy stoją na skraju przepaści i walczą o przetrwanie, ale zmiana klimatu w końcu jednak może sprawić, że bombajskie slumsy przestaną nadawać się do zamieszkania, przez Morze Śródziemne zaczną płynąć nowe fale uchodźców, a w opiece medycznej nastąpi ogólnosiwiatowy kryzys”.

*21 lekcji...* poświęconych jest trzem wyzwaniom, które zdaniem autora „za nic sobie mają wszelkie granice między narodami i które da się rozwiązać jedynie dzięki globalnej współpracy” (s. 155). Te wyzwania to: wojna jądrowa, katastrofa klimatyczna i przełom techniczny.

Tekst powstał „w dialogu” z odbiorcami — autor wskazał czytelników, dziennikarzy i kolegów — co oznacza, że niektóre fragmenty pracy

---

Adres do korespondencji: remigiuszjulicki@gmail.com; ORCID: 0000-0003-2624-2422

\* Yuval Noah Harari, *21 lekcji na 21 wiek*, tłum. Michał Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, stron 452 (numery cytowanych stron w tekście, w nawiasach).

są poprawionymi wersjami jego wcześniejszych esejsów i artykułów (s. 434–435).

Książka, poprzedzona wprowadzeniem, składa się z pięciu części, a każda z nich z kilku rozdziałów-lekcji, łącznie dwudziestu jeden.

Część I: „Wyzwanie techniczne” składa się z czterech lekcji.

1. „Rozczarowanie” tzw. opowieścią liberalną, którą — zdaniem Harariego — dotyka właśnie kolejny kryzys zaufania. Powszechne w latach dziewięćdziesiątych XX wieku głosy o końcu historii okazały się błędne, gdyż historia zoczyła w kierunku prawicowego populizmu i nacjonalizmu z wytyczonego przez liberałów kursu. Ta zmiana u wielu ludzi spowodowała narastające poczucie dezorientacji i obawę przed zbliżającym się kataklizmem. Harari pisze między innymi o brexicie, działalności Donalda Trumpa, Władimira Putina, Binjamina Netanjahu, Theresy May czy Jarosława Kaczyńskiego (co rozwija w lekcji 7; s. 150–170), umieszczając te postaci w szerszym kontekście historycznym. Autor twierdzi, że za obecnym sukcesem nacjonalizmu stoi nie tylko rozczarowanie liberalizmem, ale i ucieczka przed globalnymi wyzwaniami.

2. „Praca”. W XIX wieku maszyny zaczynały wykonywać czynności fizyczne lepiej od ludzi, a obecnie dzieje się tak w sferze czynności poznawczych. Jednak dążenia do do obrony miejsc pracy przed automatyzacją nie możemy oceniać jednoznacznie. Szacuje się, że gdyby wszystkich ludzi kierujących samochodami zastąpić dziś tzw. sztuczną inteligencją (AI), liczba śmiertelnych ofiar wypadków drogowych spadłaby o około 90%, co oznacza rokrocznie milion zgonów mniej (s. 45).

Od dziewiętnastowiecznej rewolucji przemysłowej obecna ma różnić się tym, że nie będzie względnie jednorazową zmianą, po której rynek pracy załamie się, by powrócić do stanu równowagi. Będzie ona raczej „kaskadą coraz większych wstrząsów” (s. 56), z którymi zmierzy się nie tylko technologia, ale i sfera kulturalna, polityczna i psychiczna. Autor prowadzi argumentację zmierzającą do postawienia pyta-

nia: jak wielkie jest to obecne wyzwanie, skoro dawna rewolucja przemysłowa spowodowała wyczerpanie się porządku feudalnego, monarchii i tradycyjnych religii, a w konsekwencji sto lat eksperymentów z porządkiem demokracji liberalnej, komunistycznym i faszystowskim?

Harari uważa, że w XXI wieku tzw. masom grozi już nie wyzysk, ale utrata znaczenia — zarówno jako pracownikom, jak i jako konsumentom. Pojawiające się propozycje rozwiązań politycznych, takie jak powszechny dochód podstawowy lub powszechne świadczenia podstawowe, przedstawia jako obiecujące, choć problematyczne. Co ważne, nie wpływają one zupełnie na rozwiązanie problemu braku znaczenia jako utraty sensu życia. Autor widzi to jako zagrożenie utratą kontroli przez jednostki nad własnym życiem, a w konsekwencji — ostatecznym upadkiem wiary w opowieść liberalną, bazującą na kulcie wolnej woli.

3. „Wolność” charakteryzuje — zdaniem Harariego — opowieść liberalną, a nie tylko wąsko pojęty liberalizm. Chodzi o znane przekonania w rodzaju: zaufaj swoim emocjom, idź za głosem serca, słuchaj intuicji. To przesunięcie władzy z boga czy króla na jednostki jest w historii ludzkości czymś względnie nowym. Wyzwanie techniczne może polegać także na przesunięciu władzy z jednostek na algorytmy uczenia maszynowego. Ludzie, zmęczeni dramatem podejmowania decyzji, mogą uznać, że skoro komputery wytrenowane na ogromnej liczbie danych skutecznie podają odpowiedzi na ich codzienne pytania (wyszukiwarka Google) i rekomendują wyśmienite seriele (Netflix), to najlepiej zdać się na nie także przy wyborze studiów i partnera życiowego — rzecz jasna, pozwalając im wcześniej na zapisywanie jak największej liczby danych o sobie.

Sądziłem, że Harari, podobnie jak przedstawiciele dyscyplin nietechnicznych, przecenia możliwości AI, myliłem się jednak. Mówi on wprost o niedoskonałościach takich rozwiązań. Argumentuje przy tym, że ludzie i tak mogą dojść do wniosku, że uczenie maszynowe pozwala podejmować lepsze decyzje niż intuicja

ludzka, tak jak uznawali niegdyś, a także dziś, że demokracja liberalna ma rozmaite wady, ale nie stworzono żadnego lepszego ustroju (s. 81). Autor twierdzi, że znacznie poważniejszym zagrożeniem niż przedstawiany w popkulturze bunt robotów jest AI bezwzględnie posłuszna złym ludziom. Cyfrowe dyktatury XXI wieku mogą być zupełnie inne niż na przykład nazistowskie Niemcy, choć Hitler także bazował na najnowocześniejszych technologiach swoich czasów.

Główna teza części pierwszej brzmi zatem: rozwój technologii — AI oraz bioinżynierii — zagraża fundamentalnym dla opowieści liberalnej wartościom wolności i równości.

4. „Równość”. Globalizacja i rozwój technologiczny nie przyczyniają się do zwiększania równości na świecie, wbrew dominującym w dyskursie liberalnym stanowiskom z przełomu wieków. Nierówności ekonomiczne i polityczne, wzmacniane przez AI dzięki rozwojowi bioinżynierii, mogą prowadzić do bezprecedensowych nierówności biologicznych, a zatem „spowodować podział ludzkości na niewielką klasę superludzi oraz ogromny margines społeczny beużytecznych homo sapiens” (s. 109). Najbogatsi będą mogli kupić już nie tylko przedmioty, ale zdrowe lub udoskonalone ciała i umysły.

Za kluczowy zasób XXI wieku autor uznaje dane cyfrowe. O ile niegdyś polityka była walką o ziemię, a później o fabryki i maszyny, to obecnie ma być walką o kontrolę nad danymi cyfrowymi. W tej walce wygrywają gigantyczne firmy, na przykład Google, Facebook, Baidu i Tencent. Codziennosc, w której miliardy ludzi oddają tym firmom — oraz bardzo wielu innym — szczegółowe dane o sobie i swoich działaniach, Harari trafnie przyrównał do zachowań rdzennych mieszkańców sprzedających europejskim kolonizatorom całe kraje w zamian za szklane paciorki.

Nacjonalizacja danych, która wielu ludziom wydaje się rozwiązaniem ograniczającym władzę globalnych firm-gigantów, mogłaby doprowadzić do powstawania cyfrowych dyktatur na-

rodowych (co od kilku lat starają się zrobić Chiny), więc jest zrozumiałe, że autor nie popiera takiego rozwiązania. Akcentuje jedynie, że uregulowanie zasad własności danych cyfrowych jest najważniejszym współcześnie wyzwaniem politycznym.

Część II: „Wyzwanie polityczne” składa się z kolejnych pięciu lekcji.

5. „Społeczność” jest jakoby w stanie postępującego rozkładu. Po wyborach w 2016 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki zauważył to między innymi Mark Zuckerberg, proponując rozwiązania bazujące na AI, które mają pomagać użytkownikom Facebooka w dołączeniu do ważnych dla nich grup tego serwisu. Harari twierdzi jednak, że zapomina on, podobnie jak wielu innych, o ciele ludzkim, ponieważ redukuje się je do podłączonych do internetu oczu i rąk z dostępem do karty płatniczej. „Ludzie jednak prowadzą coraz bardziej samotne życie na pospinanej coraz większą liczbą połączeń planecie” (s. 121). Technika oddala ludzi od ich ciał, wspomagając w kierowaniu uwagi na ekrany, nie na doznania fizyczne czy psychiczne. „Decydującym krokiem ku zjednoczeniu ludzkości jest uznanie, że ludzie mają ciała” (s. 127). Autor także w innych miejscach wywodu chętnie odwołuje się do biologii człowieka (również we wcześniejszych pracach), a także zachęca do koncentrowania się na odczuciach płynących z własnego ciała za pomocą medytacji vipassana (lekcja 21).

6. „Cywilizacja” ludzka, zdaniem Harariego, jest jedna. Narracje na przykład o zderzeniu cywilizacji zachodniej z cywilizacją islamską uznaje on za błędne, a jak przekonuje w lekcji 10., są napędzane strachem przed terroryzmem. Wszystkie obecnie istniejące narody, religie i kultury mają według niego niemalże identyczne poglądy gospodarcze (jako odmiany kapitalizmu), a na gruncie nauki i techniki nie różnią się niczym, na przykład nie istnieje odrębna od innych żydowska fizyka czy francuska medycyna.

Kolejne trzy lekcje tej części — 7. „Nacjonalizm”, 8. „Religia”, 9. „Imigracja” — poświęco-

ne są argumentacji na rzecz tezy, że tak jak kiedyś nierówności społeczne były legitymizowane przez kategorie rasy czy klas, obecnie tę funkcję pełnią kategorie narodowe, religijne i kulturowe. Zdaniem autora, ani nacjonalizm, ani żadna religia nie jest w stanie w żaden sposób zająć się trzema najważniejszymi, jak sądzi, globalnymi problemami: zagrożeniem wojną jądrową, katastrofą klimatyczną i przełomem technicznym napędzanym przez sztuczną inteligencję oraz bioinżynierię.

Aby nie wyklądać potencjalnym czytelnikom wszystkich tez i recept Harariego, zaznaczam, że część III „Rozpacz i nadzieja” składa się z czterech lekcji (10. „Terroryzm”, 11. „Wojna”, 12. „Pokora”, 13. „Bóg”, 14. „Sekularyzm”); część IV: „Prawda” również z czterech (15. „Niewiedza”, 16. „Sprawiedliwość”, 17. „Postprawda”, 18. „Science fiction”); ostatnia zaś część V: „Odporność” tylko z trzech (19. „Edukacja”, 20. „Sens”, 21. „Medytacja”). W części trzeciej zostały podjęte kwestie terroryzmu i wojny, a autor wyraźnie przedstawił swoje krytyczne poglądy wobec religii. Czwarta część nieco uspokaja czytelników przytłoczonych informacjami o tym, że nie są takimi racjonalnymi i wolnymi jednostkami, jak głosi opowieść liberalna. W części piątej, najkrótszej i najbardziej subiektywnej, znajduje się najwięcej recept dotyczących życia w naszych czasach upadku rozmaitych opowieści.

Na wyższym poziomie abstrakcji książka *21 lekcji* jest bliska „wielkim narracjom” modernizmu, a tym samym daleka od — charakterystycznego dla humanistyki i nauk społecznych po zwrocie postmodernistycznym — uznania dyskursywnego charakteru rzeczywistości społecznej w ogóle<sup>1</sup>, Harari znacznie bardziej upraszcza niż komplikuje rzeczywistość, wcale zaś nie wchodzi w niuanse metodologiczne ani epistemologiczne. Jego książka, pod pozostawieniem

rem naukowości, jest co najwyżej popularyzacją nauki oraz wyłącznie jego własną wizją — wizją dokładnie przygotowaną, klarowną i spójną — współczesnych problemów wraz z jednoznacznymi tezami oraz, co uważam za najważniejsze, z wezwaniami do działania. Tworzy przy tym niedogmatyczną, ale jednak wielką narrację, choć *explicite* autor wielokrotnie deklaruje świadomość własnej omylności, otwartość na zmianę zdania.

W moim odczuciu Harari jednak wypowiedział się w książce *21 lekcji...* tak, jakby ogłaszał odkryte przez siebie prawdy o świecie (to właśnie nazywam wielką narracją) i proponował recepty, a nie prezentował autorski konstrukt dotyczący rzeczywistości mającej charakter dyskursywny (jak pisane są teksty humanistyczne i społeczne po zwrocie postmodernistycznym).

Generalnie figura Autora jest w tej książce wyrazista, prezentowana wraz z odwołaniami do własnej biografii i do osobistych doświadczeń, z jasno określonym światopoglądem. Harari przedstawia się jako myśliciel zdecydowanie sekularny, także krytyk religii monoteistycznych, antynacjonalista, oraz w ogóle raczej jako myśliciel lewicowy, choć poddaje on krytyce (rzadko) także lewicowe narracje. Figura Autora, a właściwie osoba Autora jest tak wyrazista, a jego praca tak subiektywna, że bywa on porównywany nie tylko do intelektualistów zajmujących się makrohistorią (np. Francis Fukuyama i Steven Pinker), ale także do guru objaśniających świat, czyli „dilerów idei” lub „ekspertów od wszystkiego” (jak Jordan B. Peterson, Naomi Klein, David Attenborough, Gwyneth Paltrow)<sup>2</sup>. Harari występuje publicznie na dużych konferencjach biznesowych, założył także organizację, która „opowiada się za globalną odpowiedzialnością”<sup>3</sup>.

Wskazywano w tym kontekście, że omawiana książka jest najbardziej poradnikową z trzech

<sup>1</sup>Jean-François Lyotard, *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, tłum. Małgorzata Kowalska, Jacek Migasiński. Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 67–77.

<sup>2</sup>Mateusz Burzyk, *Kim Pan jest, profesorze Harari? „Znak”* 2019, nr 3, s. 6–11.

<sup>3</sup><https://www.sapienship.co> [dostęp: 05.03.2020].

bestsellerów Harariego: „[...] natrafiłam na *21 lekcji na XXI wiek* i przekonałam się, że to nie jest książka dla mnie. To *vademecum*. Nie szukam przepisów na to, jak żyć [...]”<sup>4</sup>. Bez wątplenia ma miejscami taki nieco poradnikowy charakter. Już sam tytuł i pomysł na formułę dwudziestu jeden lekcji jest według mnie ograniczonym chwytym marketingu internetowego, znanym z rozmaitych platform, na których regularnie zamieszcza się poradnikowe teksty w rodzaju „10 sprawdzonych sposobów na dobry sen”<sup>5</sup>. W najmniejszym stopniu nie uznaję tego za wadę książki Harariego, jest to po prostu jej cecha, która może się podobać lub nie podobać czytelnikowi. Zaznaczam jednak, że rozczarują się nią osoby, szukające tradycyjnego poradnika. Recepty w wydaniu Harariego to raczej łagodnie podane propozycje niż listy zadań do wykonania — o ile w ogóle te recepty występują, bo nierzadko (a w częściach I–III prawie zawsze) autor poprzestaje na rozważaniach lub jedynie wzywa do podjęcia problemu, nie proponując konkretnych rozwiązań. Nie postrzegam go jako guru, mówiącego jak żyć. *21 lekcji na XXI wiek* wyróżnia się na tle prac popularnonaukowych elementami poradnikowymi, ale w mojej ocenie składa się głównie z pytań, rozważań i wezwań do podjęcia wyzwań.

Co do tezy o trzech jakoby najważniejszych globalnych wyzwaniach, to ciekawe jest, moim zdaniem, podejście autora do terroryzmu, którego nie uznaje on za problem szczególnie ważny. Zagrożenie terroryzmem przedstawia jako wyobrazione, w przeciwieństwie do zmiany technicznej — jako niedocenianej. Analogicznie wojnę jądrową przedstawia jako coś oswojonego i wręcz zapomnianego, a katastrofę klimatyczną traktuje jako problem bardzo poważny, wręcz bezdyskusyjny i chyba dlatego poświęcił mu mało miejsca. Warto przy tym zauważyć, że

<sup>4</sup> Aleksandra Przegalińska, *Wyobraźni Lema tu brak*, „Znak” 2019, nr 3, s. 33.

<sup>5</sup> <https://simplife.pl/2017/01/15/10-sprawdzonych-sposobow-na-dobry-sen> [dostęp: 05.03.2020].

powstawały już humanistyczno-społeczne prace w całości dotyczące zmian klimatu, ale nawet książka tak uznanego autora jak Anthony Giddens<sup>6</sup> nie uzyskała rozgłosu porównywalnego do tego, jaki powstał wokół książki Harariego i jego osoby.

Za zaletę *21 lekcji...* uznaję liczne i obrazowe odwołania do historii, zarówno w perspektywie kilkadziesiątu, jak i kilku milionów lat. Autor rzadko posługuje się perspektywą inną niż historyczna. Czasami powołuje się na najbardziej znanych myślicieli czy filozofów (np. Freud, Marks, Huxley), nierzadko na teksty kultury/popkultury, wcale zaś nie opiera się na teoriach socjologicznych, psychologicznych, ekonomicznych czy politologicznych. Po prostu przywołuje rozmaite myśli i teorie bez sięgania do źródeł, nie odróżniając ich od własnych autorskich propozycji. Taka właśnie jest konwencja tej książki — może swobodnie czytać ją osoba bez żadnego przygotowania humanistycznego / społecznego i nie zajmować się szczegółami z tekstów źródłowych, a zarazem może dostać ich uproszczony wykład w ujęciu autora. Dla znających głębiej omawiane tematy te ograniczenia mogą być niekiedy bardzo rażące, prowadzące poza granicę wypaczenia sensu. Jako socjolog stosujący głównie metody badań etnograficznych (jak obserwacja uczestnicząca) odczułem to, czytając: „[...] by zostać wiarygodnym antropologiem, trzeba się nauczyć, jak prowadzić obserwacje w sposób metodyczny i obiektywny, wolny od uprzedzeń. Tego właśnie uczymy na wydziale antropologii [...]” (s. 399). Zapewne różne stosowane przez Harariego uproszczenia mogą razić nie tylko specjalistów z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, ale także na przykład tych zajmujących się uczeniem maszynowym czy klimatem.

Za pomocą odwołań do historii, historycznych przykładów i analogii Harari pokazuje różnego rodzaju abstrakcje, będące w polu zain-

<sup>6</sup> Anthony Giddens, *Katastrofa klimatyczna*, tłum. Małgorzata Głowacka-Grajper, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.

teresowania wszystkich z wyżej wymienionych dziedzin. Dzięki takiemu zabiegowi jego książka, choć przecież poświęcona najbardziej aktualnym wyzwaniom, przed jakimi staje ludzkość, nie dotyka wyłącznie „tu i teraz”, nie eksploatuje wyłącznie doskonale znanej w mediach zasady aktualności — tak celnie ujętej w *Lapidarium*: „[...] na temat strącania pomników pisałem już ponad dwadzieścia lat temu w swoim *Szachin-szachu*. Nikt jednak z tych, którzy dzwonią, nie wie o tym, to zresztą nieważne, chodzi o to, że-bym powiedział tu i teraz, bo żyjemy w kulturze tu i teraz, której nie obchodzi, co było wczoraj — ważna jest terażniejszość, aktualność, liczy się, aby zaczynać stale od początku, od nowa, w klimacie wiecznej niedojrzałości, udając, że chodzi o coś świeżego, odkrywczego, zasługującego na najwyższy podziw i zachwyt”<sup>7</sup>. Harari odwołuje się zarówno do rozpoznawalnych dla polskiego czytelnika historii z czasów np. zimnej wojny, drugiej wojny światowej, holokaustu, stalinowskiej Rosji i hitlerowskich Niemiec, jak i do, w moim przekonaniu, mało znanych faktów z dziejów Izraela, ogólnie Bliskiego Wschodu, a czasami Indii czy Chin.

Zwracam szczególną uwagę na warsztat: bardzo efektowny i jednocześnie przejrzysty styl pisarski Harariego. Obrazowe, proste i zapadające w pamięć porównania są jego specjalnością: „terrorysty są jak mucha, która stara się zniszczyć skład porcelany. [...] Znajduje słonia, wchodzi mu do ucha i zaczyna bzyceć. Słoń ze strachu i wściekłości wpada w szał i rujnuje wszystko dookoła. Tak właśnie stało się po 11 września” (s. 211). Niejednokrotnie kończy on podrozdział zgrabną frazą, na przykładd stosując zasadę kontrastu: „aby wkroczyć na rynek sztuki i wyprzeć z niego wielu kompozytorów oraz artystów, algorytmy nie będą mu-

siały od razu przewyższać Czajkowskiego. Wystarczy, jeśli okażą się lepsze od Britney Spears” (s. 50). Zasadniczo każdą lekcję autor prowadzi tak, by nie tylko łączyła się logicznie z kolejną, ale także by na zakończenie pojawił się suspens, pozostawiając czytelnika głodnym rozwinięcia wątku. Zdania są raczej krótkie, bez wtrąceń. Słownictwo pozbawione jest żargonu naukowego i technicznego. Podsumowując, w sensie warsztatowym Harari mistrzowsko łączy lekkie pióro z wcale nie lekką problematyką.

Dla kogo jest przeznaczona książka *21 lekcji na XXI wiek*? W tekstach promocyjnych czytamy na przykład, że polecają ją Mark Zuckerberg, Barack Obama i Bill Gates — ten ostatni napisał nawet pozytywną recenzję w „The New York Times”<sup>8</sup>. Na pewno zarem jest to książka dla bogatych ludzi biznesu i władzy do czytania w czasie podróży samolotami, a wydawnictwo przesyła nam jasny komunikat „przeczytaj *21 lekcji...*, bądź jak oni”. Zupełnie poważnie sądzę jednak, że najnowsza praca Harariego jest godna polecenia bardzo szerokiego gronu czytelniczek i czytelników. W mojej opinii osoba legitymująca się wykształceniem średnim może bez problemu skorzystać z tej lektury. Zdecydowanie poleciłbym ją studiującym, a nawet maturzystom. Naukowcy zaś mogliby czytać ją, po pierwsze, jako studium warsztatu pisarskiego, po drugie, by punktować dokonane przez Harariego skróty i uproszczenia. Moim zdaniem jednak każdy czytelnik skorzysta z tej lektury, gdyż wskaże mu ona zestaw dość trafnie zidentyfikowanych globalnych problemów ludzkości.

<sup>8</sup> Bill Gates, *What Are the Biggest Problems Facing Us in the 21<sup>st</sup> Century? 21 Lessons for the 21<sup>st</sup> Century* by Yuval Noah Harari, „The New York Times”, 2018 (<https://www.nytimes.com/2018/09/04/books/review/21-lessons-for-the-21st-century-yuval-noah-harari.html>).

<sup>7</sup> Ryszard Kapuściński, *Lapidarium*, Czytelnik, Warszawa 2007, s. 5.